Rok 1875. KRAKÓW 2 Czerwca. — Środa. **№ 24.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Pocztą w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiéj, w Hotelu saskim.

Dziś Erazma bisk. męcz.
Jutro Klotyldy królowej.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 3 m. 57.
Zachód o godz. 7 m. 57.

Na miesiąc **Czerwiec** przedpłata wynosi:
w Krakowie . . . . 80 centów
z przesyłką pocztową . 1 zła. 15 „

Wiadomości koscielne.

Jutro przed południem procesja w parafji ś. Szczepana na Piasku, a po południu ostatnia procesja Bożego Ciała z kościoła N. Marji Marji po Rynku.

— Cesarz zatwierdził wybór Michała Lenartowicza, c.k. notarjusza, na prezesa Rady pow. w Horodence.

— Minister sprawiedliwości dozwolił następującym adjunktom sądów pow. w obrębie lwowskiego wyższego sądu kraj., przenieść się na własne żądanie w tym samym charakterze do innych miejscowości, a to: Janowi Olszewskiemu z Podbuża do Bolechowa, Tom. Kolasińskiemu z Bolechowa do Brzeżan; Ludw. Godlewskiemu z Bóbrki do Winnik; Józefowi Popławskiemu z Storożyńca do Podbuża; Arturowi Adlofowi z Mielnicy do Niżankowic.

— Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów, adjunktami sądów pow. w obrębie lwowskiego wyższego sądu krajowego: Henr. Hayderera do Bóbrki, Fran. Kratochwila do Obertyna; Ignacego Fido do Mielnicy i Adolfa Oehia do Storożyńca.

— Podpułkownik Juljan Roszkowski, ze sztabu inżynierji, mianowany został dyrektorem inżynierji w Temeszwarze.

— Nadlekarzami wojskowymi mianowani: dr. Adolf Górski, dotychczasowy lekarz asystent szpitala nr. 15 w Krakowie, przy rezerwie pułku piechoty nr. 20 i elew lekarski dr. Jan Mikulicz, przy rezerwie pułku piechoty nr. 41.

Kraków 2 czerwca.

(Z) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia rady miejskiej, nie spotykamy najważniejszej, palącej sprawy, podwyższenia płac urzędnikom magistratu. Czyżby na serjo sprawa ta miała już być zagrzebaną? tak źle nie chcemy sądzić; nasza rada miejska składa się z ludzi pojmujących swoje obowiązki: skrupulatnych pod względem wydatków komunalnych, ale z drugiej strony pamiętających o tem, że dziś za wszystko płacić trzeba! Chcecie panowie mieć dobrych i uczciwych urzędników? — to płacić im należy tak, aby nie potrzebowali oglądać się za dochodami pozabiórowemi. — Nie dosyć jest powiedzieć, że urzędnicy nie zasługują na uwzględnienie, tem bardziej, że niedalej jak przed miesiącem prezydent tym samym urzędnikom publiczną oddał pochwałę za gorliwą i pożyteczną pracę — ale pamiętać trzeba o tem, że urzędnik żyć musi i wyżywić liczną zwykle rodzinę, a zapytujemy tu panów radców, który z nich zgodzi się na zamianę swojej bezpłatnej posady na miejsce urzędnika pobierającego 600 do 800 zła. pensji? Żaden bezwątpienia. Lekarze miejscy, którzy połowę życia poświęcają studjom i nauce, pobierają 400 zła. i w drodze *łaski* 80 zła. dodatku — weterynarz 500 i 100 dodatkowych — czy taka logika da się czemkolwiek usprawiedliwić? — Nauczyciele dzieci waszych jeszcze bardziej po macoszemu są traktowani; w całym kraju, w sąsiednim Podgórzu nawet podwyższono już nauczycielom pensje — a Kraków.... zdobyć się umie tylko na zerwanie posiedzenia, bo „syty głodnemu nie wierzy“.... Ustępujecie panowie radcowie z pola — czy nawet dobrego wspomnienia nie chcecie po sobie zostawić???

— J. E. p. namiestnik ma się coraz lepiej. Najjaśniejszy Pan raczył w sobotę telegramem datowanym z Schönbrunn zapytywać o stan zdrowia p. namiestnika. Podobny telegram nadszedł także od J. E. prezydenta ministrów, ks. Auersperga.

○ Z niezależnych od nas okoliczności, dziś dopiero możemy podać naszym czytelnikom skład komitetu zawiązanego dla urzeczywistnienia podniesionej w *Kronice* myśli utworzenia *wieczystego stypendium* na *jedno łóżko* imienia J. C. M. cesarza Franciszka Józefa I, w tutejszym szpitalu dziecięcym. Komitet ten składają: JO. ks. *Drucka Lubecka,* pp. z Helclów Sztersztyn *Jakubowska,* ks. kanonik *Wilczek,* Marceli *Jawornicki,* Wład. Wierusz *Kowalski,* dr. Bol. *Lutostański* i hr. *Husarzewski.* Przy tej sposobności raz jeszcze przypominamy, że redakcja *Kroniki* przyjmuje wszelkie, choćby najdrobniejsze składki. Niech się nikt nie wstydzi złożyć centa jednego. Z tych centów właśnie najprędzej utworzy się kapitał, który po wieczne czasy świadczyć będzie o szlachetnych uczuciach zacnych mieszkańców Krakowa.

* Wczoraj z powodu słabości pani Miller Czechowskiej, przedstawienia w teatrze nie było. — We czwartek zaś nie będzie przedstawienia z powodu „Konika zwierzynieckiego“. W sobotę pierwszy występ p. Miller Czechowskiej, w niedzielę drugi, a we wtorek ostatni. O ile wiemy, słynna śpiewaczka da się słyszeć w *Halce,* w *Il Perfido* Bethowena, w hiszpańskiej pieśni *Manola*; następnie w scenach z *Trubadura* i *Napoju Miłosnego,* oraz śpiewać będzie piosnki Komorowskiego.

— Opowiadają cuda o nowym balecie, który ma być wystawiony na scenie warszawskiej. Oprócz dziewiętnastu dekoracji, samych kostiumów nowych do „*Bogini Walhali*“ ma być około 800. Widać że północna bogini jak inne boginie lubi stroje i zbytki. Ukazanie się jej na warszawskiej scenie kosztować będzie podobno więcej niż 30,000 rubli.

§ Wyszedł numer pierwszy *Krynicy*, tygodnika poświęconego ojczystym zakładom zdrojowo-kąpielnym przez dr. Michała Zieleniewskiego. — Pismo to podaje statystykę gości kąpielowych w ten sposób, iż obraża prawdę, naukę i uczucia narodowe. Według tej statystyki, krajowcami, t. j. rodakami Polaków z Galicji i z Krakowa, są Węgrzy, Bukowińczycy i Tyrolczycy, obcokrajowcami są Polacy z Królestwa Polskiego, Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy. — Polacy z Poznańskiego wcieleni zostali etnograficznie przez redakcję *Krynicy* do cesarstwa niemieckiego i przez czytelnika mogą być wzięci za Niemców.

-|- P. Leonard Truskolaski w Płonnej, urządził nowy zakład żętyczny w górach w Kulasznem. Na samo miejsce dojechać można koleją żelazną, a mianowicie z Przemyśla w 4 godzinach drogą żelazną Łupkowską do stacji Szczawnego, której dworzec w większej połowie zbudowany jest na gruncie Kulasznego. Właściciel zakładu postawił kilka domów i umeblował 24 pokoi dla gości. — Świeżej żętycy dwa razy dziennie dostarczać będzie kilkaset owiec, które się pasą na górach porosłych wonną trawą. Do spaceru służy ogród zajmujący 6 morgów. Obok tegoż płynie rzeczka Osława, w której będą urządzone kąpiele. Las sosnowy jest dość blizko, a prócz tego właściciel urządza na łące okok zakładu na kilku morgach lasek świerkowy i sosnowy, sadząc drzewa kilkoletnie. W zakładzie jest restauracja; poczta jest także w miejscu, a pociągi przychodzą i odchodzą dwa razy dziennie. — Rady lekarskiej udziela p. Hamaides, lekarz kolejowy, mieszkający w miejscu. Zakład otwarty został od d. 15 maja r. b.

ʃ Wyszła z druku w Krakowie *tragikomedja* p. t.: *Walka idej (?)*. Autor jej p. Eysymont pod tarczą tak poważnego tytułu, nałamać musiał przynajmniej kilka tuzinów piór w interesie własnej osobistości. — Całość bowiem wymierzona jest przeważnie przeciw korespondentowi „Szkiców społecznych i literackich", który w korespondencji z Ukrainy, wspomniał kilka słów o autorze dzisiejszej *Walki*.

Nieudolność formy, rażące błędy stylu cechują tę tragikomiczną elukubrację. Zaiste *tragiczny* byłby stan naszej literatury, gdyby młodzi nasi autorowie chcieli częściej robić podobne *komedje* z piśmiennictwa. Dość powiedzieć, że p. Eysymont jest autorem, nakładcą i *głównym bohaterem*, aby powziąść dostateczny sąd o tej robocie literackiej.

* Z różnych stron odbieramy zażalenia, że wiele osób pragnących przeprawić się w poniedziałek za Wisłę, zmuszonych było wyrzec się tego zamiaru w obec trujących wyziewów, jakie wydobywały się z głównego kanału miejskiego, obok przewozu. Dziwna rzecz zaiste! miasto przy każdej sposobności, codziennie prawie, upomina się o zabezpieczenie mu najpierwszych warunków do życia: czystego i zdrowego powietrza — a Rada miejska czy nie wie, czy nie chce o tem wiedzieć i mimowoli nasuwa się pytanie: czem też zajmuje się ta Rada?

* W Warszawie żyli dwaj bogaci, bezdzietni młodzi ludzie z wyższem wykształceniem. Obydwóch łączyła ścisła przyjaźń, ale na nieszczęście pomiędzy nimi wtoczyło się jabłko niezgody w osobie pewnej piękności, a jak utrzymują, dość lekkomyślnej..... Ztąd stosunki niegdyś przyjazne między młodymi ludźmi, poplątały się; z jednej i drugiej strony wypowiedziano sobie wiele niestósownego i kwestja pojedynku stała się nieunikniona. Obranym tedy sekundantom polecono urządzić pojedynek tak zwany amerykański *a la courte paille*. Rozumie się, że na czyją dolę krótsza słomka dostanie się, ten powinien był stać się ofiarą przeciwnika, czyli jak się zwykle dzieje, strzelić sobie w łeb. Atoli bohaterowie nasi inne postawili warunki: przegrywający winien był niezwłocznie przekazać całe swoje mienie na cele dobroczynne i samemu skazać się na dobrowolne ubóstwo. Ten, na którego padł los niepomyślny, pozbył się już majątku, przybył do pewnego miasta dla wyszukania lekcji, a jak sam utrzymuje, szuka tylko sposobności zarobienia sobie na podróż do Ameryki.

= Jutro o godzinie 11 m. 14 wieczór, przypada nów księżyca.

Głosy publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Z najzupełniejszem uznaniem przeczytałem w jednym z ostatnich numerów *Czasu* upomnienie się w interesie skrzynki listowej na ulicy Zwierzynieckiej. Niewątpiąc o znanej życzliwości i dobrych chęciach szanownego naczelnika poczty dla mieszkańców Krakowa, pozwolę sobie jeszcze za pośrednictwem *Kroniki* przypomnieć prośbę mieszkańców ulicy Zwierzynieckiej, i dodać, że radziby oni wiedzieć, za co są tak upośledzeni? Nie mówiąc już o śródmieściu, gdzie może więcej jest skrzynek koło siebie jak tego potrzeba, ale Piasek, Kleparz, Wesoła, mają swoje skrzynki, kiedy ulica Zwierzyniecka z przyległemi częściami od Zamku, Wisły, Smoleńska, również zamieszkała przez (przypuścić należy) równie piśmienną i korespondującą publiczność, pozbawioną jest tej dogodności. Zresztą mamy szynki i trafiki, nawet Szwajcarską dolinę, gdzie przy chłodzących napojach i cygarach mogliby ci panowie zająć się i sprzedażą marek pocztowych.

Ciesząc się naprzód nadzieją, że szanowny zarząd pocztowy długo czekać nie da i uwzględni głos ulicy Zwierzynieckiej, dodać pozwolę sobie, że wózek zabierający torby, nie będzie potrzebował więcej nad dwie minuty, ażeby dojechać do połowy ulicy i wrócić do Rynku. *Mieszkaniec ulicy Zwierzynieckiej.*

Nekrologja.

† Ś. p. ks. biskup **Józef Grzegorz Wojtarowicz**, zakończył doczesny żywot dnia 31 maja r. b. w wieku lat 85. Wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Florjana, odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 9 rano, a następnie po nabożeństwie, na cmentarz. (43).

† Ś. p. **Józefa Riedel**, córka kupca i obywatela krakowskiego, przeżywszy lat 46, po długich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, przeniosła się do wieczności. Stroskana rodzina zaprasza przyjaciół i znajojomych na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 313 przy ulicy św. Jana, dziś we środę, o godz. 3 po południu wprost na cmentarz. (44).

Kronika zagraniczna.

— Niebezpieczne kapelusze sprzedają w Szczecinie. Dzienniki berlińskie piszą, że pewien szewc tamtejszy przywdziawszy parę razy nowo kupiony kapelusz, zrazu uczuł mocny ból głowy, a później opuchł na skroniach tak, że wezwać musiał pomocy lekarskiej. Okazało się, że zawierająca truciznę farba anilinowa podszewki kapelusza, przez pot udzieliła się skórze i szkodliwy wpływ wywarła.

□ W Sztutgardzie d. 22 z. m. zmarł znakomity matematyk niemiecki, prof. Reuschle, skutkiem nieszczęśliwego wypadku przebicia sobie stopy czerepem miednicy porcelanowej, którą zgniótł, myjąc nogi.

* Pod tytułem *Le mariage de Valerien Kochański* zamieszcza *Revue des deux mondes* tłómaczoną z niemieckiego nowellę Sacher Masoch'a.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, jenerał Grant, mocno podupadł na zdrowiu z powodu nadmiernego palenia tytoniu. — Wypala on dziennie do 40 cygar. Nawet podczas obiadu nie robi pauzy i między daniami ćmi w najlepsze. — Lekarze oświadczyli, że jeśli nie powstrzyma się od tego nałogu, to nawet roku nie pożyje.

□ Ryszard Wagner ma być zaproszony na dyrektora konserwatorjum muzycznego w Nowym Jorku, które niedawno przez zamożnego kupca pewnego wyposażone zostało tak szczodrze, jak może żaden tego rodzaju zakład na świecie. — Kupiec ten umierając, zapisał na utrzymanie i wybudowanie gmachu konserwatojum muzycznego, dobra wartości cztery miliony dolarów. Kongres przyjął już ten legat i wkrótce ma być wzniesiony gmach długości stóp 300 a szerokości 200.

± Dziennik *Dal. Her.* opowiada, że pułkownik Stanów Zjednoczonych M. Carly, znany myśliwy, organizuje obecnie wyprawę myśliwską na niebyłą dotąd skalę. Dnia 1 lipca towarzystwo złożone z 12 do 15 Amerykanów i 139 Anglików, samych wyborowych łowców, ze służbą, ogarami i całym arsenałem przyborów myśliwskich, rozpocznie operacje. — Polowanie potrwa siedm miesięcy bez przerwy. Towarzystwo zorganizowane będzie podług prawideł wojskowych i posiadać ma intendenturę, kwatermistrzów, kapelę, chirurga, i t. d. Towarzyszyć mu będzie zręczny fotograf dla zdejmowania z natury widoków i scen z życia myśliwskiego.

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Ceny pieczywa i mięsa w Krakowie na m. czerwiec:

Chleb pszenny: Merkert Aleksander ulica Szczepańska, za 1 cent $3^3/_4$ łuta wagi wied.

Chleb żytni: Wątorski ulica Mikołajska, za 1 c. $4^3/_4$ łuta.

Bułki przednie: Merkert Aleks., za 1 c. $2^1/_4$ łuta.

Bułki zwyczajne: Chęciński Tomasz ulica Długa, Merkert Aleks. i Wątorski Jan, za 1 c. $3^1/_2$ łuta.

Chleb prądnicki: światłego funt $6^1/_2$ cent., za śniadego funt $4^1/_2$ c.

Chleb Pędzichowski: światłego funt $6^1/_2$ c.

Mięso wołowe: w jatkach Poddominikańskich 1 funt w. w. 27—28 c., na placu Szczepańskim 26—27 c.

Polędwica: w jatkach Poddominikańskich ft. 40—50 c., na placu Szczepańskim 40—50 c.

Cielęcina: w jatkach Poddominikańskich funt 24—26 c., na placu Szczepańskim 24—25 c.

Baranina: w jatkach Poddominikańskich ft. 30—35 c.

Wieprzowina ze skórką: w jatkach Poddominikańskich ft. 34 c., na placu Szczepańskim 32 c.

Wieprzowina bez skórki: w jatkach Poddominikańskich ft. 32 c., na placu Szczepażskim 30 c.

Najdrożej obowiązali się dostarczać pieczywa:

Chleb zwyczajny: Kuśnierski, ulica Sławkowska; Biczowa, ulica Stolarska; Węgrzynowski, ulica Sławkowska.

Bułki przednie: Baruch i Węgrzynowski.

Bułki zwyczajne: Bartlowa, ulica Szewska; Kuśnierski, ulica Sławkowska.

Rozmaitości.

Revue illustrée des deux Mondes podaje zeznanie jednego z załogi okrętu „Euxine", który się rozbił przed miesiącem na Oceanie Indyjskim. Kilku majtków zdołało się uratować na małej szalupie, długi czas błądzili oni po morzu, wreszcie zabrakło im żywności. Posłuchajmy co opowiada marynarz, za zabójstwo pociągnięty razem z innymi do odpowiedzialności w Singapore: „Pewnej nocy Schiffi, Włoch, sam mi zaproponował, iż byłoby lepiej dla wszystkich, gdyby los zawyrokował, kto z nas ma się dać zabić, by swem ciałem ocalić innych od głodowej śmierci. Oświadczyłem to sternikowi, ten jednak nie chciał o tem ani słyszeć. Wtedy Müller wystąpił i powiedział, że on gotów jest chętnie umrzeć nawet i bez losowania; ale i tym razem nasz sternik odwrócił się, nic nie odpowiedziawszy. Głód był okropny, a tu znikąd nadziei. Trzeciego dnia przygotowano kilka prętów rozmaitej długości, sternik wziął je do ręki, po trzykroć najkrótszy pręt dostał się biednemu Włochowi, który przygotował się spokojnie na śmierć, lubo Müller chciał go jeszcze zastąpić gdyby Schiffi miał odwagę go zabić. Ale ten za całą odpowiedź położył się tylko na dnie szalupy, zmówiwszy wprzód ostatnią modlitwę; a kiedy sternik odwrócił oczy, Müller zadał Schiffiemu cios śmiertelny; później uciął mu głowę a myśmy pili krew zbierając ją skrzętnie w naczynia. Zwyczajny nóż służył do dalszej operacji: poćwiertowaliśmy ciało, jeden tylko sternik nie pomagał nam, jadł jednak razem z nami. Tego samego dnia byliśmy przyjęci na pokład okrętu Jawa."

Szarada premjowa.

Że *pierwsze trzecie* są w domu,
Nie tajno nikomu;
Że *drugie trzecie* w ziemi bywają
I dzieci to znają.
Że *wszystkie* na wsi potrzebne koniecznie,
Mówić zbytecznie.

Nagroda: *Włochy,* przez Osieckiego Jana. — Znaczenie poprzedniej szarady: *Skrobanie,* pierwszy nadesłał p. F. Potocki.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Józef Bal wł. d. z Tuligłowa; Aleks. Lipski wł. d. z Rossji; Apolinary Höpper wł. d., Wład. Rylski wł. d., Józef hr. Męciński wł. d., Józef baron Baum wł. d.,

Celestyna Kotarska wł. d., Adolf Dobrzyński wł. d., Helena Klobasa wł. d., z Galicji; Stan. hr. Dzieduszycki wł. d. ze Lwowa; Stan. Jackowski wł. d. z Kęt; Emil Więckowski dyr. fabr. z Królestwa; Karol Merkel dyr. gimnastyki, Józef Stange instr., z Prus; Józef Leidl inż. z Tarnowa; Wilh. Merkel c. k. starosta z Jasła; Edwin Florendorf wł. d. z Byszowa; Albin Steiner wł. par. młyna z Czerniowiec; Witold Starzyński wł. d. z W. ks. Poznańskiego; Miller Czechowska z Włoch; Ign. Lubielski wł. d., Robert Szczepański ob., Henr. Jędrzejewicz wł. d., Felicjan Szybalski wł. d., Stan. Brandys wł. d., z Galicji; Winc. Sroczyński ob., Ludw. Grabiański wł. d., Stan. Górski wł. d., z Królestwa; Józef Bennet kupiec z [illegible]dynu; M. Goldblum kup. z Prus.

HOTEL VICTORIA. — Józef hr. Krasicki, Teresa Sokołowska ob., ze Lwowa; Henryk Tylyżyński ob. z Sambora; Jan Mraczek adwokat z Wiednia; Aleks. Otfinow ob. z Rossji; Michał Czereński ob. z Wołynia; Wilch. Hoffmann kup. z Hamburga; Jan Heck kup. z Paryża; Antoni Schürch ob. z Linz; Mikołaj Prasa ob. z Odessy; Grzeg. Birkmann ob. z Warszawy; Piotr Saganów ob. z Wilna.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9	m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11	„ 13	rano.
	mieszany	„ 10	„ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 30	rano.
	osobowy	„ 5	„ 46	„
	mieszany	„ 3	„ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 30	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5	„ 46	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11	m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5	„ 5	rano.
	mięszany	„ —	„ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8	„ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9	„ 26	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mieszany	„ 11	„ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8	„ 14	„
	mieszany	„ 8	„ 15	wiecz.
z Warszawy........		„ 6	„ —	„
z Wrocławia........		„ —	„ —	

KURS PAPIERÓW I PIENIEDZY.

Kraków 2 czerwca.	płaca		żadaja	
Ruble ros. papierowe	152	50	153	—
Talary pruskie	162	50	163	—
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	102	—	103	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	50	88	25
4% listy zastawne	76	75	77	25
5% „ zastawne	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.	92	—	92	50
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	60	95	90
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	60	95	90
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	75	93	5
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	80	10	80	40
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	234	50	235	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	50	141	—
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	116	50	118	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	8	75	9	50
„ tureckie	55	50	56	—
„ pożyczki z r. 1860 ...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864 ...	138	50	139	—
„ „ węgierskiej ..	82	—	82	55

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Bibioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennte od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

WEZWANIE.

Na dzień 26 czerwca 1875 roku zwołanem jest Ogólne Zgromadzenie akcjonarjuszów kolei wschodnio-węgierskiej do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcje, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcjonarjuszów, którzy już dawniej wkładki po 50 kr. od akcji u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby akcje swoje wraz z kuponami i talonem tak jak w roku przeszłym najdalej do dnia **8go czerwca 1875 r.** w kasie miejskiej magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcje w kasie miejskiej przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcjonarjuszów, którzy własnym kosztem do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcjonarjuszy kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków d. 24 maja 1875.

Dr. Ferdynand Wilkosz,
30(4-5) przewodniczący komitetu.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.